

Zrobił wywiad z Prezesem – teraz obrywa od wszystkich

18 maja 2019

Michał Olszański, współprowadzący „Pytanie na śniadanie” oraz „Ekspres reporterów” w TVP dostał zakaz wypowiedzi w mediach – wynika z informacji branżowego portalu „Wirtualne Media”.

O co chodzi? Dziennikarz poskarżył się, że „wrobiono” go w wywiad z Jarosławem Kaczyńskim, na który nie do końca miał ochotę.

Michał Olszański oraz Monika Zamachowska (dawniej Richardson) zostali wytypowani do przeprowadzenia w telewizji śniadaniowej rozmowy z prezesem PiS. Miała ona ocieplić wizerunek Kaczyńskiego. Nie dotykamy kwestii polityki – brzmiała podstawowa zasada. Dziennikarze mieli pytać prezesa o jego codzienność, przyjaźnie, ulubione potrawy, czas wolny, miłość do kocich wychowanków. Tak też zrobiła dwójka prowadzących. Wyszło bardzo profesjonalnie.

Ale nagle ze strony internautów na dziennikarzy „Pytania na Śniadanie” spadło morze hejtu.

Monikę Zamachowską oskarżono o „zbytne przymilanie się” do Kaczyńskiego. Olszańskiemu zaś dostało się za „działanie na partyjne zlecenie”. Wtedy redaktor nie wytrzymał i w wywiadzie z portalem „Na Temat” wyznał, że nie miał ochoty na ten wywiad, został jednak przez przełożonych postawiony w trudnej sytuacji: dano mu do zrozumienia, że jeśli odmówi rozmowy z prezesem na wizji, może pożegnać się z programami, które z sukcesem współprowadzi w TVP.

Zwierzył się, że razem z Zamachowską starali się po prostu profesjonalnie wykonać swoją pracę, nawet, jeśli była im nie w smak. Sugerował, że PR-owcom PiS bardzo na tym wywiadzie zależało – i że wręcz narzucili szczegółowy zakres tematów, a

całość projektu monitorował osobiście Jacek Kurski.

Olszański zdradził również, że sam Prezes nie czuł się do końca komfortowo w roli śniadaniowej maskotki. „Rozkręcił się” tak naprawdę dopiero wtedy, gdy zaczął mówić o swoich ukochanych kotach, widać było jednak, że jest przyzwyczajony do zupełnie innych wywiadów: tych kręcących się wokół polityki.

Przełożonym Olszańskiego wybitnie nie spodobała się ta szczerość. Teraz dziennikarz nie opowie już nic więcej o kontrowersyjnym zleceniu: dostał, bowiem zakaz wypowiedzi w mediach, kierownictwo TVP rozważa też ponoć czasowe zawieszenie go w prowadzeniu programu śniadaniowego.

Czy kara spadła na niego słusznie? Nie do końca. Najpierw został wciągnięty w sytuację, która zdenerwowała opozycję, teraz – najwyraźniej też rządzących. Olszański przyznał szczerze, że nie odmówił przeprowadzenia rozmowy z Kaczyńskim, bo zależało mu na utrzymaniu pracy.

Wzmianka o PR-owcach PiS była zapewne niepotrzebnym zdradzaniem branżowej kuchni, jednak Olszański chciał jakoś wytłumaczyć się przed środowiskiem, by nie przyklejono mu partyjnej łatki „reżimowego dziennikarza”. Co jest najbardziej bulwersujące w całej sprawie – to postawienie redaktora przez kierownictwo w obrzydliwej sytuacji, z której dobrego wyjścia nie ma. Bo teraz Olszańskiego za „zdrajcę idei” mają wszyscy. Tym bardziej jednak należy mówić o metodach pracy kierownictwa TVP, które wymaga od swoich pracowników całkowitego upolitycznienia. To jest nie fair.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com